AKADEMIA OBRONY NARODOWEJ

WYDZIAŁ WOJSK LĄDOWYCH
KATEDRA SZTUKI OPERACYJNEJ

JAWNE
POUFNE
Egz. nr... 1

OMÓWIENIE ĆWICZENIA

"Operacja przeciwdesantowa
przeprowadzonego w dniach 3-7 06.1991"

Opracował
zespół oficerów pod kierownictwem
płk dr hab. Zbigniewa ŚCIBIORKA

WARSZAWA 1991

A K A D E M I A O B R O N Y N A R O D O W E J

WYDZIAŁ WOJSK LĄDOWYCH
KATEDRA SZTUKI OPERACYJNEJ

JAWNE

~~POUFNE~~

Egz. nr 1

OMÓWIENIE ĆWICZENIA

"Operacja przeciwdesantowa"

przeprowadzonego w dniach 3-7.06.1991 r.

Archiwum
Przekazano na JAWNE
20.01.2003 Jan Kalinowski

WARSZAWA 1991

Panowie Oficerowie!

Zgodnie z programem kształcenia akademickiego, od poniedziałku 3 czerwca do dnia dzisiejszego, w obiektach stacjonarnych naszej uczelni, zostało przeprowadzone dwuszczeblowe ćwiczenie dowódczo-sztabowe nt.: "Operacja przeciwdesantowa".

W ćwiczeniu wzięło udział 135 nauczycieli akademickich oraz 275 słuchaczy z PSOS-u, III i II rocznika WWL oraz III kursu Wojsk Lotniczych. Jako 4 Korpus Obrony Powietrznej ćwiczył też III Kurs Obrony Powietrznej.

Zbliża się koniec tego istotnego przedsięwzięcia dydaktycznego. Jego omówienie odbęczie się w dwóch etapach.
W pierwszym - tu na tej sali, najpierw główny autor ćwiczenia płk dr Zbigniew BIEŻUŃSKI przybliży nam kanwę rozpatrywanych zagadnień. Następnie ja dokonam skondensowanego przeglądu najistotniejszych zagadnień i oceny ćwiczenia.

Zabierze również głos Pan płk prof.dr hab. ZABŁOCKI, który dokona oceny przyjętych rozwiązań w zakresie obrony powietrznej i współdziałania korpusu obrony powietrznej z wojskami OPL.

Szczegółową ocenę ćwiczących zespołów przeprowadzą główni rozjemcy w wyznaczonych salach. Oni też dokonają indywidualnej oceny każdego studenta za całe przedsięwzięcie i dokonają stosownych wpisów do indeksów.

Panowie Oficerowie!

Obrona wybrzeża morskiego jako obszaru lądu bezpośrednio przylegającego do morza i będącego otwartą granicą państwa była i jest bardzo ważnym ogniwem systemu obronnego państwa. Obecnie

w myśl obronnych założeń doktryny wojennej ranga obrony wybrzeża nabiera wymiaru szczególnego. Stanowi ona bowiem całokształt przedsięwzięć i działań podejmowanych w celu niedopuszczenia do zajęcia wybrzeża przez przeciwnika lub jego oddziaływania na obiekty położone na wybrzeżu morskim. Jej celem jest osłona od strony morza skrzydła wojsk operacyjnych prowadzących operację obronną wzdłuż granicy państwowej i niedopuszczenie do wysadzenia przez przeciwnika desantu morskiego, z reguły i powietrznego, a w razie ich wylądowania - rozbicie i zniszczenie tych sił.

Częścią obrony wybrzeża morskiego jest obrona przeciwdesantowa. Armia może przechodzić do obrony przeciwdesantowej wybrzeża morskiego w różnych sytuacjach. Najbardziej złożonym, a zarazem przypadkiem o największym stopniu prawdopodobieństwa będzie łączenie obrony wybrzeża z obroną części granicy państwowej. Ten trudniejszy wariant przyjęliśmy w zakończonym ćwiczeniu.

Założone tło nie w pełni odpowiadało aktualnej, szybko zmieniającej się sytuacji polityczno-militarnej Europy, ale ukazywało całą złożoność problemu przed jakim stanęły ćwiczące sztaby. Przyjęte sytuacje stwarzały warunki do rozwijania wiedzy i doskonalenia umiejętności pracy na stanowiskach dowódczych i sztabowych.

W ćwiczeniu mocno eksponowaliśmy obronny charakter naszej doktryny wojennej. Widzieliśmy także zadania jakie postawił przed siłami zbrojnymi minister Obrony Narodowej w tym roku szkoleniowym.

Przyjęto, że przeciwstawne, ścierające się ze sobą wojska dysponują w miarę nowoczesną techniką, są zdolne prowadzić powietrzno-lądowe, wysoce manewrowe działania. Założyliśmy

wykorzystywanie broni precyzyjnej, systemów rozpoznawczo-uderzeniowych oraz zestawów i środków walki radioelektronicznej. Przy takich uwarunkowaniach można było w pełni ocenić poziom operacyjno-taktycznego wyszkolenia studentów, znajomość przez nich zasad sztuki wojennej i umiejętność ich zastosowania w konkretnej sytuacji.

Ćwiczące dowództwa i sztaby miało możliwość wykazania się inicjatywą w poszukiwaniu nowych, nieszablonowych form i sposobów działania, ukrywaniu ich przed przeciwnikiem oraz zaskakującym tworzeniu przewagi w określonym miejscu i czasie. Był to więc wszechstronny, niełatwy egzamin umiejętności dowódczo-sztabowych i organizacyjnych wszystkich uczestników ćwiczenia.

W zakończonym przedsięwzięciu szkoleniowym równolegle, te same sytuacje operacyjno-taktyczne, rozpatrywały dwa sztaby armii i cztery dywizje w zespołach I i II. Na bazie przyjętego założenia i decyzji pierwszego sztabu 8A ćwiczył też korpus obrony powietrznej. Taka struktura ćwiczenia komasowała wysiłek dydaktyczno-szkoleniowy nauczycieli akademickich i studentów. Pozwalało to też lepiej konfrontować przyjęte rozwiązania oraz przewidywany sposób ich zabezpieczenia.

W sytuacji wyjściowej do ćwiczenia armia miała realizować równolęgle dwa, wzajemnie warunkujące się zadania: obronę przeciwdesantową wybrzeża morskiego i obronę części zachodniej granicy RP. Był to dylemat operacyjny, można rzec, że wychodzący nawet poza typowe dla armii ustalenia regulaminowe. Przy jego rozwiązaniu należało ocenić możliwości i znaleźć sposób prawie jednoczesnego wykonania dwóch zadań:

- możliwości stabilizacji frontu na ODRZE;
- zerwanie operacji desantowej agresora, wyprowadzającej na tyły wojsk 8 A.

Szczególnie istotną była ocena realności wykonania tego drugiego zadania, bowiem rozwijanie działań przez przeciwnika od strony morza przekreślało szansę obrony na ODRZE oraz pozbawiało siły zbrojne kraju możliwości kontynuowania działań obronnych w płn.-zach. części Rzeczpospolitej.

Oba ćwiczące zespoły armijne, dowodzone przez płk. Waldemara WALCZYŃSKIEGO i płk. Stanisława SZYMAŃSKIEGO, we właściwym wymiarze oceniły zarysowujące się niebezpieczeństwo od strony północnej. Szkoda jednak, że niektóre rozwiązania szczegółowe nie zostały w pełni uargumentowane, a niektóre wnioski nie wynikały z przewidywanego rozwoju sytuacji - z tego co mogło nastąpić w późniejszym czasie.

Stosownie do nakreślonego obrazu prawdopodobnych działań podjęto zamiary ukierunkowane na postawienie silnej zapory ogniowo-elektronicznej i minowej. W przyjętych koncepcjach przeprowadzenia operacji przeciwdesantowej dążono do maksymalnego wydłużenia ramienia oddziaływania na podchodzące drogą morską zgrupowania desantowe. Ze wszech miar słusznymi były rozwiązania zmierzające do zadania możliwie dużych strat przeciwnikowi na morzu. Ważną w tym rolę miało odgrywać lotnictwo oraz siły marynarki wojennej. Jednak chyba zbyt optymistycznie oceniano jej możliwości.

Przy obecnym poziomie techniki bojowej, a zwłaszcza możliwościach środków desantowych bardzo trudnym staje się w miarę precyzyjne określenie prawdopodobnych odcinków (rejonów) lądowania desantu morskiego. Problem ten jest o tyle istotnym, że przyszły skład armii, np. Pomorskiego Okręgu Wojskowego, będzie poważnie ograniczony. To w zderzeniu z długością linii

brzegowej sprawia, że niemożliwe jest aby być silnym na całym wybrzeżu morskim. Nieodzownym staje się więc szukanie rozwiązań ukierunkowanych na manewr i szybkie tworzenie przewagi tam, gdzie tego wymaga interes prowadzonej operacji. Takie też zamiary przyjęto w obydwu sztabach armii. Bezpośrednio przy brzegu, na najbardziej prawdopodobnych kierunkach lądowania desantu, pozostawiono około jednej trzeciej sił wojsk operacyjnych. Pozostałą część ześrodkowano w głębi by zachować możliwość szybkiego i skutecznego reagowania na to co może wydarzyć się od strony morza. Godnym podkreślenia jest fakt, że w realnych wymiarach dostrzegano przypuszczalny związek desantu morskiego z desantem lub desantami powietrznymi. Stosownie do wniosków z tego wynikających utworzono odwody przeciwdesantowe na szczeblu armii oraz w każdej z dywizji wydzielono siły mające również działać jako odwód przeciwdesantowy.

Jakkolwiek główna uwaga ćwiczących dowódców i sztabów armii była podporządkowana operacji przeciwdesantowej, to jednak dostrzegano związek działań zgrupowań desantowych agresora z rozwojem sytuacji operacyjnej na ODRZE. Stąd też słusznie przewidywano ewentualność manewru sił znajdujących się w głębi od linii brzegowej do użycia w obronie części zachodniej granicy państwowej.

W prezentowanych koncepcjach działań dostrzegano właściwości terenu. W maksymalnym stopniu starano się wykorzystać je w budowanych systemach obrony. Nie zawsze jednak ta problematyka, jak i zagadnienia inżynieryjnego przygotowania obrony znajdowały odbicie w składanych meldunkach. Koncepcji rozwiązania tego problemu nie było w sztabie 13 DZ (zespołu I), którego dowódcą był kpt. SOBIERAJ.

Akcentując manewr wiele uwagi poświęcono kwestiom związanym z zabezpieczeniem jego wykonania. W niektórych jednak rozwiązaniach, jak chociażby w sztabie armii II, czy 13 DZ/II i 20 DZ/I, nie w pełni uwzględniano możliwości paraliżowania przez przeciwnika manewru wojsk armii. W zbyt optymistycznym świetle widziano różnorodne konsekwencje oddziaływania na ośrodki miejskie i przemysłowe.

Konieczność równoległego rozwiązywania kilku zadań dominowała również w kolejnych sytuacjach operacyjno-taktycznych. W dynamice ćwiczenia, po pierwszym przeskoku operacyjnym, ćwiczące zespoły musiały rozstrzygnąć problemy związane z zerwaniem operacji desantowej i rozbiciem sił przeciwnika, które wylądowały na brzegu oraz kwestie dotyczące obrony zachodniej granicy państwowej.

W wytworzonej sytuacji mocno dawała znać o sobie napięta walka o czas oraz związek desantów morskich z powietrznymi.

Słusznymi były rozwiązania przyjęte w obydwu Sztabach armii ukierunkowane w pierwszej kolejności na izolację desantu morskiego od powietrznego oraz rozbicie przeciwnika w rejonie KOŁOBRZEGU i niedopuszczenie do lądowania kolejnych rzutów desantu morskiego. Widząc ścisły związek między tymi elementami zadania duży nacisk położono na synchronizację uderzeń zgrupowań wojsk lądowych z uderzeniami lotnictwa wojsk rakietowych i artylerii oraz działalnością marynarki wojennej. Godnym podkreślenia jest to, że "nieśmiałe" prośby do przełożonego o pomoc w ostatecznym zerwaniu operacji desantowej były uzasadnione.

Decydując się na rozbicie przeciwnika w rejonie KOŁOBRZEGU ćwiczące sztaby w pełni zmaterializowały w wytworzonej sytuacji

jedną z podstawowych zasad sztuki wojennej jaką jest ekonomia sił. Traktując to zadanie jako główne przewidziano do jego realizacji zdecydowaną większość sił jakimi dysponowano.

Nie pozostało to bez wpływu na obronę zachodnich rubieży Rzeczpospolitej. Do zadań związanych z powstrzymaniem natarcia wydzielono tylko niezbędną ilość sił i środków. W zamian za to starano się w maksymalnym stopniu wykorzystać teren oraz opór i manewr zaangażowanych tam wojsk.

Zasadę ekonomii sił widać też było w działaniach obronnych 13 DZ. W stworzonych przez zespół autorski sytuacjach, charakteryzujących się stosunkowo małym nasyceniem przestrzeni (obszaru działań) wojskami, zasada ta mogła mieć szczególnie wyraźne odzwierciedlenie. Prowadząc obronę na stosunkowo szerokim froncie umiejętnie dążono do tego, aby w ogólnym rozrachunku mając mniej sił, zawsze mieć ich więcej tam gdzie przeciwnik nacierał i zamierzał zdynamizować działania zaczepne.

Szczególnie wyraźną zasadę ekonomii sił i nieodzownego w tej sytuacji manewru widać było w Sztabie 13 DZ zespołu II. Dowódca - kpt. Tadeusz CHOIŃSKI i oficerowie Sztabu przez umiejętny podział sił i środków - elastyczne tworzenie zgrupowań obronnych oraz przenoszenie wysiłków tam, gdzie rozstrzygały się losy walki pokazali dobre przygotowanie operacyjno-taktyczne. Kierowanie walką przez ten zespół to umiejętne przenoszenie "punktu ciężkości" z jednego miejsca (kierunku) na drugi i nieustanne przekreślanie prób działań zaczepnych przez przeciwnika.

Wykonanie zbieżnych zwrotów zaczepnych, zmierzających do zlikwidowania desantu było możliwe pod warunkiem szybkiego manewru wojskami, lotnictwem, środkami artyleryjskimi i przeciwlotniczymi.

Krótki czas na wykonanie tych przedsięwzięć, godziny nocne, urozmaicony teren, późna jesień i obecność w głębi ugrupowania operacyjnego częściowo rozbitych sił desantów powietrznych zrodziły potrzebę wprost indywidualnego potraktowania ruchu każdej kolumny. Zastosowano szereg niekonwencjonalnych rozwiązań, których główną troską było dążenie do osiągnięcia gotowości do działań w nakazanym rejonie. Nie sposób jednak w tym miejscu nie postawić pytania: czy nie był to manewr na zbyt dużą skalę i czy w warunkach działań bojowych powiódłby się on?

Decyzje podjęte w drugim etapie ćwiczenia i ich pomyślna realizacja były podstawą do nakreślenia sytuacji, których rozpatrywanie zakończyliście dosłownie przed przyjściem na tę salę. Przeciwnik stopniowo tracił inicjatywę w obszarze działania 8 armii. Przy braku dopływu świeżych sił i ograniczonych możliwości kontynuowania działań zaczepnych przeprowadzona przez niego operacja desantowa nabrała innego wymiaru. Przed wojskami 8 armii postawiono zadanie likwidacji zgrupowań przeciwnika. Niemniej ważnym zadaniem było stworzenie warunków do wykonania przeciwuderzenia przez kolejny związek operacyjny by agresora wyprzeć z obszaru naszego państwa.

I znowu dwa ważne zadania, które trzeba było realizować równolegle. By je wykonać ponownie należało sięgnąć do zasad sztuki wojennej, o których już wspominałem.

Po stworzeniu warunków gwarantujących powstrzymanie przeciwnika na przyczółku w widłach ODRY i WARTY główna uwaga ćwiczących sztabów armii została skupiona na likwidacji desantu morskiego.

W przyjętych rozwiązaniach, zgodnie z zasadą ekonomii sił, tworzono autonomiczne zgrupowania zdolne odciąć przeciwnika od

morza aby następnie rozczłonkować go na szereg odizolowanych od siebie części. Stworzone zgrupowania w pełni zabezpieczono, co gwarantowało możliwość wykonania zadań. Taką gwarancją było też wnikliwe i poprawne rozstrzygnięcie spraw związanych ze współdziałaniem w tej dość specyficznej sytuacji.

Przed podjęciem decyzji ćwiczące sztaby związków taktycznych wnikliwie przeprowadziły ocenę warunków terenowych. Widziano je dość szeroko - zarówno pod kątem możliwości obrony przeciwnika jak i natarcia oraz stosowania manewru podczas jego prowadzenia.
Szczególnie widoczne było to w sztabie 12 BOW zespołu.
Szkoda jednak, że w tych bardzo urozmaiconych warunkach zbyt mało uwagi poświęcono możliwości prowadzenia powietrzno-lądowych działań. Nie dostrzegano celowości wysadzania desantów powietrznych i działań desantowoszturmowych, co niewątpliwie sprzyjałoby rozbiciu okrążonego przeciwnika.

Panowie Oficerowie!

Podstawowe problemy operacyjno-taktyczne, które zawarłem w dotychczasowej części wystąpienia stanowiły osnowę rozpatrywania w tym ćwiczeniu innych zagadnień z dziedziny dowodzenia, wsparcia i zabezpieczenia działań. Zatem teraz dokonam syntetycznego przeglądu tych zagadnień i poruszenia pewnych istotnych kwestii, które w ćwiczeniu rozwiązywaliście poprawnie lub te gdzie wystąpiły drobne mankamenty.

Organizacja pracy ćwiczących dowództw podczas przygotowania operacji i walki przebiegała zgodnie z obowiązującym w tym względzie modelem równoległego przygotowania operacji (walki).

Właściwie określano czasy zasadniczych przedsięwzięć co znalazło wyraz w opracowywanych kalendarzowych planach przygotowania operacji (walki). Pewnym mankamentem w ćwiczących sztabach była zbyt mała działalność koordynacyjna szefów sztabów w odniesieniu do szefów rodzajów wojsk i służb.

Kalkulacje operacyjno-taktyczne i czasowo-przestrzenne przeprowadzano wielowariantowo, wykorzystując zarówno technikę mikrokomputerową szczególnie w dowództwach ćwiczących armii, jak i metody klasyczne.

W szerokim zakresie wykorzystywano specjalistyczne mapy oceny właściwości terenu dążąc do optymalnego wykorzystania taktycznych jego aspektów w organizowanych działaniach.

Jednak w formułowaniu zadań zbyt sztywno trzymano się wzorcowych ustaleń, które nie zawsze oddawały istotę realnej sytuacji. Do pozytywnych zjawisk w tym względzie należy zaliczyć dążność do stosowania zróżnicowanych sposobów przekazywania zadań - np. z wykorzystaniem łączy telefaksowych oraz sformalizowanych dokumentów wykonywanych z pomocą mikrokomputera.

Wykorzystując technikę telefaksową przekazywano zarówno treść dokumentów pisemnych jak i graficzne informacje sytuacyjne i decyzyjne co wydatnie wpływało na skrócenie czasu obiegu informacji między szczeblami dowodzenia.

Ćwiczące komórki funkcyjne sztabów armii (szczególnie organizowane na bazie oddziału operacyjnego) wykazały znaczną elastyczność w realizacji złożonych zadań wykazując wzrastającą efektywność w miarę trwania ćwiczenia.

Organizacja pracy ćwiczących dowództw w sytuacjach dynamicznych operacji (walki) wykazała brak właściwego zrozumienia jak i też dostatecznej wyobraźni w odniesieniu do występujących

w tym okresie zdarzeń. Szczególnie uwidoczniło się to w ćwiczących ZT.

Opracowywane w toku ćwiczenia dokumenty wykonane zostały poprawnie i na dobrym poziomie. Niekiedy jednak widać było zbyt kurczowe trzymanie się treści wzorów dokumentów, co powodowało założenie merytorycznej treści tychże dokumentów w konkretnej sytuacji, zwłaszcza podczas przygotowywania obrony wybrzeża.

W trakcie ćwiczenia wykonano szereg dokumentów. Wiele z nich było nieformalnych i niejawnych. Ich obieg w wielu wypadkach pozostawia sporo do życzenia.

Z różnych powodów między poszczególnymi komórkami ćwiczących zespołów, jak i sztabami dość często przekazywano je z pominięciem kancelarii.

W dokonywanej przez ćwiczących ocenie przeciwnika dała się zauważyć dobra znajomość struktur organizacyjnych, uzbrojenia, możliwości bojowych i zasad prowadzenia działań. Na ogół umiejętnie także przedstawiano powyższą ocenę w formie meldunków i wniosków. Jednak w początkowym etapie ćwiczenia w niektórych sztabach nie doceniano możliwości bojowych lotnictwa morskiego przeciwnika (szczególnie w sztabach dywizji).

Dobrze wykonywane dokumenty dotyczące oceny przeciwnika. Obieg informacji o przeciwniku wewnątrz sztabów z podległymi jednostkami i "podgrywką" początkowo był nie zawsze sprawny, ale w miarę trwania ćwiczenia ulegał poprawie.

W początkowym okresie ćwiczenia u ćwiczących występowały pewne trudności wynikające ze specyfiki działań przeciwdesantowych, konieczności zabezpieczenia rozpoznaniem dwóch kierunków (północnego i zachodniego) oraz szczupłości sił i środków rozpoznania jakimi dysponowali. W oddziale rozpoznawczym zespołu II

niezbyt dokładnie zorganizowane współdziałanie z rozpoznaniem marynarki wojennej.
W dalszej części ćwiczenia powyższe niedociągnięcia usunięto.

W początkowym etapie planowania operacji obronnej 8 A wystąpiły niedomagania we współdziałaniu szefostwa wojsk łączności ze sztabem 8 A głównie z oddziałem operacyjnym. Z reguły informacje o rozwiązaniach przyjętych przez sztab ogólnowojskowy, przekazywane były zbyt późno. W sytuacji wyjściowej plan pracy sztabu armii był znany szefowi wojsk łączności dopiero o 11.40, co spowodowało opóźnienia w planowaniu łączności i stawianiu zadań podległym szefom i jednostkom łączności. W miarę upływu czasu sytuacja ta uległa znacznej poprawie.

Ćwiczący słuchacze planując system łączności przyjmowali rozwiązania standardowe, nie uwzględniając specyfiki obrony wybrzeża (łączność współdziałania) i faktu, że armia prowadzi działania na bardzo dużym obszarze. Uwidoczniły się braki w wiedzy na temat wykorzystania stacjonarnej sieci łączności oraz możliwości jednostek i sprzętu łączności.

Podstawowe elementy podjętych decyzji były poprawne, jednak należy stwierdzić, że działanie ćwiczących było zdecydowanie lepsze w sferze koncepcyjnej niż w organizatorsko-wykonawczej.

Główne problemy użycia wojsk rakietowych i artylerii, zarówno w zakresie planowania jak i kierowania ogniem, ćwiczące sztaby rozwiązywały na ogół poprawnie. Wykonane dokumenty bojowe również nie budziły zastrzeżeń. Na uwagę zasługuje właściwa organizacja rozpoznania i kierowania ogniem. Nie wszystkie jednak rozwiązania były dostatecznie uzasadnione szczegółowymi kalkulacjami. Dotyczy to przede wszystkim ćwiczących szefostw artylerii dywizji.

Na podkreślenie zasługuje właściwa organizacja udziału artylerii w walce z desantami powietrznymi, zwłaszcza w pasie 13 DZ - w obu ćwiczących zespołach. Zorganizowano właściwe rozpoznanie oraz system kierowania ogniem, który umożliwiał szybką reakcję ogniową (ok. 20 min, niezależnie od kierunku).

Do niedociągnięć w zakresie użycia WRiA w ćwiczeniu należy zaliczyć to, że:

- stawiane zadania niejednokrotnie były zbyt szczegółowe i pozbawiały tym samym inicjatywy podległe sztaby. Dotyczyło to głównie sztabu 8 A - zespół I;
- zbyt mało uwagi poświęcono problemowi utrzymania żywotności WRiA w toku działań bojowych (braki w maskowaniu, zbyt długi okres przebywania pododdziałów na tych samych stanowiskach ogniowych) - 8 A, zespół II;
- podczas organizacji i wykonania przeciwuderzenia tradycyjnie zbyt duży wysiłek ogniowy skupiono w OPA. Natomiast w wytworzonej sytuacji raczej należało większy wysiłek ogniowy skoncentrować w okresie ogniowego wsparcia.

Zbyt mało uwagi poświęcono problemowi zwalczania ważnych obiektów przeciwnika w głębi jego ugrupowania przy użyciu środków rakietowych i artyleryjskich. Jedynie w sztabie 8 A - zespół I, poprawnie wykorzystał posiadane dywizjony rakiet taktycznych zarówno podczas desantowania przeciwnika (uderzenie na plaże) jak i wykonania przeciwuderzenia 21 DPanc.

Zastrzeżenia można mieć również do obiegu informacji między szefem WRiA 8 A, szczególnie w zespole I, a podległymi szefami artylerii dywizji. Uwidoczniło się to wyraźnie podczas wprowadzenia 21 DPanc do działań.

Ćwiczące szefostwa wojsk obrony przeciwlotniczej armii oraz szefowie OPL ZT właściwie i sprawnie organizowali pracę w zakresie planowania i kierowania podległymi wojskami. Należytą uwagę przywiązywano do wymiany informacji z oddziałem operacyjnym i rozpoznawczym oraz sztabem 4 Korpusu Obrony Powietrznej. Na szczególne podkreślenie zasługuje udział szefów Wojsk OPL - płk CHEŁCHOWSKIEGO i SZYMCZAKA w wypracowaniu zamiarów przez dowódców armii.

W zakresie użycia wojsk OPL poszukiwano nowych, bardzo interesujących i niedkonwencjonalnych rozwiązań, które uwzględniały z jednej strony ekonomię sił, z drugiej zaś preferowały zaskoczenie i manewr.

Za godne podkreślenia należy uznać akcentowanie przez ćwiczących, na wszystkich szczeblach organizacyjnych, podejście do optymalizacji ugrupowania bojowego wojsk OPL oraz racjonalnego, lecz zróżnicowanego, rozdziału limitów rakiet i amunicji przeciwlotniczej.

Ćwiczący, mając na względzie wnioski z konfliktu w Zatoce Perskiej, szeroko stosowali manewr polem radiolokacyjnym, ogniem i sprzętem.

Dla potrzeb optymalnego użycia wojsk OPL ćwiczący na bieżąco wykorzystywali funkcjonujące w naszej uczelni programy komputerowe.

4 Kodpus Obrony Powietrznej oraz wojska obrony przeciwlotniczej 8 A miały do wykonania dwa główne zadania:

1. Osłona wojsk 8 A, prowadzącej działania przeciwdesantowe, przed rozpoznaniem i uderzeniami z powietrza.

2. Osłona własnego lotnictwa myśliwsko-bombowego wykonującego zadania na korzyść 8 A.

Decyzje dotyczące wykonania tych zadań były podejmowane zgodnie z obowiązującymi zasadami, w ścisłej współpracy ćwiczących w roli dowództwa i sztabu 4 KOP oraz szefostwa wojsk OPL 8 A.

W celu podejmowania poprawnych decyzji dla skutecznej osłony wojsk 8 A sztaby te miały do rozwiązania trzy główne problemy:

Pierwszy problem polegał na zorganizowaniu współdziałania naziemnych środków OP (głównie WR) 4 KOP i wojsk OPL 8 A, dla skoncentrowanego ich użycia na głównych kierunkach zagrożenia, w najważniejszych okresach walki i w osłonie najważniejszych obiektów.

Przyjęte przez ćwiczących rozwiązania należy uznać za poprawne, a niektóre z nich miały cechy nowatorskie. Na przykład, w środkowej części wybrzeża, na odcinku głównego zagrożenia, zorganizowano wspólne ugrupowanie rakiet przeciwlotniczych 4 KOP i wojsk OPL, tworząc wielowarstwową strefę ognia. Pozostałe siły i środki OPL były wykorzystywane zgodnie z ich przeznaczeniem i możliwościami.

Drugi problem dotyczył wypracowania racjonalnych w warunkach ćwiczenia sposobów współdziałania LM z naziemnymi środkami OP.

Słusznie przyjęto jako podstawowy sposób współdziałania podział przestrzeni powietrznej między LM i WR według rubieży, sektorów i pasów. Zapewniało to swobodę działania LM, wykorzystanie jego właściwości bojowych (głównie manewrowości w powietrzu) oraz tworzyło podstawę bezpieczeństwa własnych samolotów w strefach ognia WR.

Dyskusyjne było natomiast współdziałanie według wysokości (tylko w niektórych fragmentach ćwiczenia) w odniesieniu do oceny przeciwnika powietrznego. Z oceny tej wynikało, że ŚNP będą działać na małych wysokościach, rzędu 1000 m, natomiast dla LM

wydzielono przestrzeń powyżej 4000 m, to znaczy tam, gdzie nie przewidywano przeciwnika. Podział ten można uznać, jako sposób zapewnienia bezpieczeństwa samolotów myśliwskich, ale nie jako sposób współdziałania z punktu widzenia walki.

Trzeci problem dotyczył zorganizowania i racjonalnego wykorzystania wspólnych podsystemów rozpoznania i dowodzenia - dla 4 KOP i wojsk OPL 8 A.

Bardzo słusznie przyjęto założenie, aby w pierwszym etapie działań wykorzystać głównie rozwinięte środki 4 KOP, utrzymując część środków wojsk OPL w rezerwie, w gotowości do ich włączenia. Dawało to szansę większej żywotności podsystemów rozpoznania i dowodzenia. Szansy tej nie wykorzystano jednak do końca. Zbyt dużo środków rozpoznania i dowodzenia zgrupowano w jednym rejonie, głównie na wybrzeżu. Zbyt optymistycznie oceniano możliwość ich przetrwania - nie wzięto pod uwagę, że po wylądowaniu desantu przeciwnika pododdziały te (głównie radiotechniczne) znajdą się w centrum walki wojsk lądowych. W tych warunkach decyzje i przedsięwzięcia dotyczące wyprowadzenia części środków rozpoznania i dowodzenia z tego rejonu powinny być podejmowane znacznie wcześniej.

Zadanie osłony własnego lotnictwa myśliwsko-bombowego przez lotnictwo myśliwskie było jednym z najtrudniejszych dla systemu OP. Problem polegał na tym, że często nakładało się ono w czasie na zadanie osłony wojsk lądowych przed uderzeniami przeciwnika powietrznego. Ćwiczące sztaby słusznie podejmowały próby łączenia obydwu tych zadań, dostosowując do tego celu sposoby użycia LM. Rozwiązanie to okazało się jednak nieracjonalne w końcowym

etapie ćwiczenia, kiedy w 4 KOP pozostało tylko około 40 samolotów myśliwskich. Była to typowa sytuacja, w której LM należało użyć w sposób skoncentrowany na wybranych zadaniach. Rozpraszanie jego wysiłków było nieracjonalne.

Ćwiczący dowódcy armii i sztaby na ogół dobrze wykorzystywały lotnictwo we wszystkich etapach ćwiczenia. Siły główne korpusu lotniczego realizowały zadania zgodnie z decyzjami przełożonych, skupiając główny wysiłek na zwalczaniu zgrupowania desantowego (50 % sił). Na podkreślenie zasługuje pozostawienie około 20 % sił w odwodzie dowódcy.

Nie w pełni natomiast doceniano zagrożenie ze strony śmigłowców bojowych przeciwnika, przeceniając przy tym możliwości własne w tym zakresie.

W kolejnym dniu operacji słusznie skupiono główny wysiłek do walki z desantem morskim i wsparcie przeciwuderzającej 21 DZ. Podkreślić przy tym należy elastyczne użycie lotnictwa, zwłaszcza w pierwszym zespole, w którym przeniesiono część wysiłku do zwalczania podchodzących od zachodu odwodów.

Zaznaczyć trzeba, że funkcjonowanie w obszarze operacji armii dwóch systemów przeciwlotniczych tj. wojsk OPL i wojsk OP, utrudniało działanie lotnictwa, realizowane na wezwanie z pola walki.

Dało się zauważyć, że ćwiczące sztaby lotnicze i ogólnowojskowe nie w pełni potrafią realizować zadania o charakterze powietrzno-lądowym, zwłaszcza zaś desantowo-szturmowe.

Na ogół poprawnie planowano i realizowano użycie lotnictwa w celu stworzenia warunków do wprowadzenia do walki kolejnego związku operacyjnego, skupiając wysiłek lotnictwa na zwalczaniu obiektów pierwszej kolejności rażenia.

Udział słuchaczy wydziału wojsk lotniczych w ćwiczeniu sprzyjał pogłębianiu wiedzy lotniczej przez oficerów wojsk lądowych i problematyki sztuki operacyjnej przez słuchaczy wydziału WL i OP. Potwierdziła się celowość prowadzenia wspólnych ćwiczeń.

Ćwiczące szefostwa wojsk inżynieryjnych armii i szefowie saperów dywizji dostrzegali specyfikę zabezpieczenia inżynieryjnego operacji przeciwdesantowej. W planach użycia wojsk inżynieryjnych uwzględniali potrzebę budowy różnorodnych zapór inżynieryjnych, w tym między innymi przeciwdesantowych w wodach przybrzeżnych, przeciwko desantom śmigłowcowym i spadochronowym oraz przygotowanie węzłów i stref zapór. Poprawnie i z rozmachem planowali użycie oddziałów zaporowych i śmigłowcowych grup niszczeń. Na ogół we właściwym miejscu i czasie skupiali główny wysiłek zabezpieczenia inżynieryjnego oraz - co niezmiernie istotne - uwzględniali wnioski z oceny terenu. Również w większości przypadków dokonywali poprawnego podziału sił i środków minersko-zaporowych i ich urzutowania.

Jednak po planowaniu następował mniej korzystny okres kierowania zabezpieczeniem inżynieryjnym, w którym występowało szereg niedociągnięć. Zasadnicze dotyczą treści i czasu stwaiania zadań, terminowości składania meldunków i reakcji na rozwój sytuacji, a także - niekiedy - braku przewidywania rozwoju sytuacji operacyjnej i inżynieryjnej.

Z satysfakcją muszę stwierdzić, że w ćwiczeniu problemy walki radioelektronicznej miały odzwierciedlenie.

W pracy oddziałów i wydziałów WRE najistotniejszą była właściwa ocena sytuacji radioelektronicznej w rejonie działań bojowych, oraz kompleksowe użycie sił i środków będących na wyposażeniu wojsk, w celu obezwładnienia radioelektronicznego przeciwnika.

Zadanie zostało rozwiązane prawidłowo. Odzwierciedleniem tego był podział oraz zaplanowane zsynchronizowane kompleksowe ich użycie we współdziałaniu z środkami walki radioelektronicznej MW i WLOP.

Sztaby armii zwracały baczną uwagę na to, aby zabezpieczyć sobie sprawne bez zakłóceń dowodzenie oraz radiolokacyjne i lotnicze pozyskiwanie informacji. Aby osiągnąć ten cel ściśle zaplanowano przedsięwzięcia obrony radioelektronicznej i doprowadzono je do wykonawców. Należy również dążyć do tego, aby kierowanie walką pododdziałów WRE odbywało się w czasie zbliżonym do rzeczywistego, co niestety nie zawsze miało miejsce w zakończonym ćwiczeniu.

Do niedociągnięć należy także zaliczyć zbyt optymistyczne potraktowanie w ocenie przeciwnika jego powietrznych środków WRE.

Obronę przeciwchemiczną planowano i realizowano w warunkach realnego zagrożenia wojsk armii uderzeniami i skażeniami promieniotwórczymi i chemicznymi, w tym również skażeniami od toksycznych środków przemysłowych.

Ćwiczące sztaby na ogół poprawnie oceniały istniejące zagrożenie oraz odpowiednio do niego planowały wykorzystanie wojsk obrony przeciwchemicznej, starając się jednocześnie zabezpieczyć działania najważniejszych w danym etapie elementów ugrupowania bojowego i operacyjnego.

W działaniach szefa wojsk i szefów obrony przeciwchemicznej główny wysiłek był ukierunkowany na wykorzystanie środków dymnych i użyciu miotaczy ognia. Przyjęte rozwiązania były na ogół poprawne.

W pracy szefostw i szefów obrony przeciwchemicznej, szczególnie w pierwszym etapie, uwidoczniło się szereg błędów i niedociągnięć. Wymienić tu należy:

- nieprecyzyjne i nieterminowe przekazywanie zadań podwładnym;
- nieuzgadnianie przyjętych rozwiązań z innymi oddziałami (wydziałami) sztabu;
- nieuwzględnianie wpływu zabezpieczenia techniczno-przeciwchemicznego na realizację zadań obrony przeciwchemicznej;
- nie podjęto współpracy z elementami systemu obrony cywilnej i OP;
- zbyt pasywny stosunek do skażeń przemysłowych.

Ćwiczące zespoły kwatermistrzostw armii i dywizji na ogół poprawnie rozwiązywały problematykę związaną z zabezpieczeniem tyłowym. Przeprowadzone oceny sytuacji operacyjnej i tyłowej umożliwiały opracowanie niezbędnych dokumentów planistycznych i kierowania jednostkami tyłowymi, a także postawienie zadań podległym kwatermistrzom ZT i oddziałów.

Na podkreślenie zasługuje fakt szerokiego wykorzystywania stacjonarnych źródeł zaopatrzenia w środki materiałowe oraz infrastruktury służby zdrowia do udzielania specjalistycznej pomocy medycznej.

Ćwiczący właściwie dostosowywali ugrupowanie i rozmieszczanie jednostek tyłowych uwzględniając specyfikę działań zabezpieczonych wojsk. Współpraca zespołów kwatermistrzowskich z szefami rodzajów wojsk i służb na ogół układała się dobrze.

Do niedociągnięć stwierdzonych w pracy zespołów kwatermistrzowskich można zaliczyć:

- mało precyzyjne stawianie zadań podwładnym dotyczących zaopatrywania;
- mało dokładne i niekiedy nieterminowe składanie meldunków sytuacyjnych, doraźnych i dobowych;

- słaba współpraca ze służbami technicznymi w zakresie gromadzenia zapasów amunicji, szczególnie zapasów doraźnych w okresie przygotowania operacji;

- przyjmowanie optymistycznych czasów przeładunków i rozładunków środków materiałowych;

- wykorzystywanie transportu ogólnego przeznaczenia do ewakuacji rannych i chorych pomimo posiadania dostatecznej ilości transportu specjalistycznego.

Zespoły ćwiczące sztaby służb technicznych sprawnie organizowały pracę i na ogół poprawnie rozwiązywały problem zabezpieczenia technicznego działań bojowych wojsk. Poprawnie przeprowadzano kalkulację w zakresie potrzeb i możliwości ewakuacyjnych i remontowych pododdziałów zabezpieczenia technicznego.

Do niedociągnięć zauważanych w pracy sztabów służb technicznych można zaliczyć:

- nie dostrzeganie problemu systematycznego odtwarzania zasobów amunicji w ZT, konsekwencją tego było zbyt późne przekazywanie zapotrzebowań na dowóz amunicji kwatermistrzom;

- nietrafnego wyboru rejonów rozwinięcia jednostek technicznych co nadmiernie wydłużało ramiona ewakuacji sprzętu technicznego;

- nie uwzględnianie w ocenie sytuacji technicznej infrastruktury terenowej;

- brak nawyku terminowego przekazywania zadań podwładnym; konsekwentnej wymagalności ich realizacji;

- w niektórych przypadkach stawiane zadania nie były pełne i jasne.

Panowie Oficerowie!

Ćwiczenie, które poprzedził wielomiesięczny trud organizatorów dobiega końca. Wytyczone cele zostały osiągnięte, przede wszystkim dzięki właściwej postawie studentów, ich wysokiemu zdyscyplinowaniu, wytrwałości i pracowitości.

W swoim wystąpieniu wymieniłem tylko kilku wyróżniających się oficerów - zajmujących stanowiska kierownicze w ćwiczących zespołach. Nazwisk tych powinno być znacznie więcej, bowiem swoją postawą i zaangażowaniem na taką formę wyróżnienia zasłużyło znacznie więcej oficerów. Ze zrozumiałych względów nie uczyniłem tego tu, na tej sali.

Ci szczególnie wyróżniający się oficerowie zostaną wymienieni podczas omówień prowadzonych przez głównych rozjemców. Ja z tego miejsca serdecznie dziękuję wszystkim uczestnikom tego przedsięwzięcia szkoleniowego.

Ćwiczenie przygotowała Katedra Sztuki Operacyjnej we współpracy z innymi katedrami. Dziękuję kierownictwo tej katedry za wysoki poziom przygotowania ćwiczenia, za sprawny jego przebieg. Dziękuję głównemu autorowi ćwiczenia - panu płk dr Zbigniewowi BIEŻUŃSKIEMU, szerokiemu gronu Jego współpracowników za stworzenie wielu bardzo ciekawych i pouczających sytuacji.

Składam podziękowanie zastępcom i pomocnikowi kierownika ćwiczenia, rozjemcom, kierownikom grup oraz wszystkim nauczycielom akademickim uczestniczącym w ćwiczeniu.

Wykonano w 2 egz.
Egz.nr 1-2 - Bibl.Tajna AON
Wykonał: zespół oficerów
Druk: W.R.
Nr ks.masz.: PF 15/KSO/91

PRZECIWDESANTOWA OBRONA WYBRZEŻA

(WARIANT)

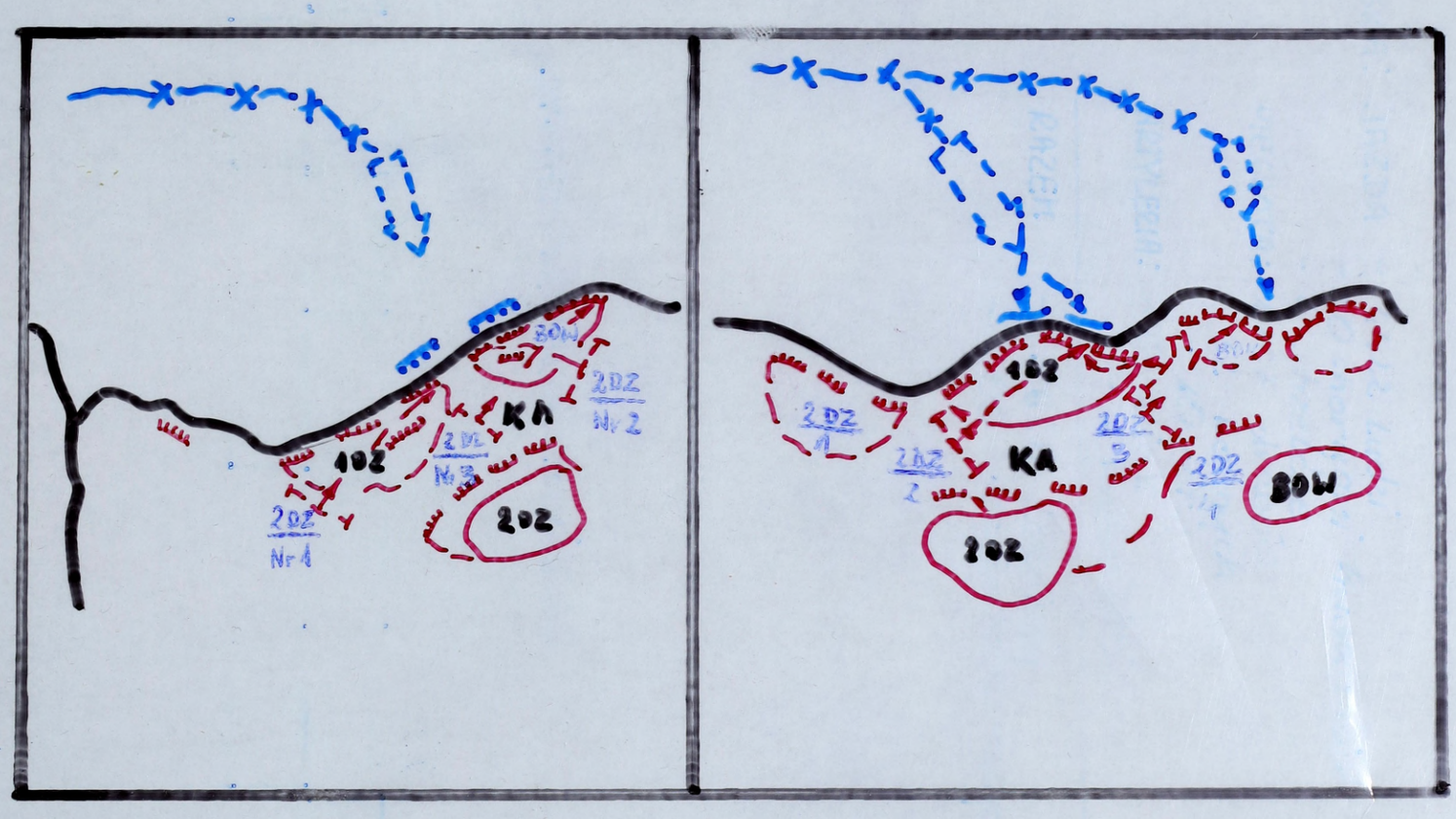

MIEJSCE OPERACJI PRZECIWDESANTOWEJ W OPERACJI STRATEGICZNEJ NA TDW

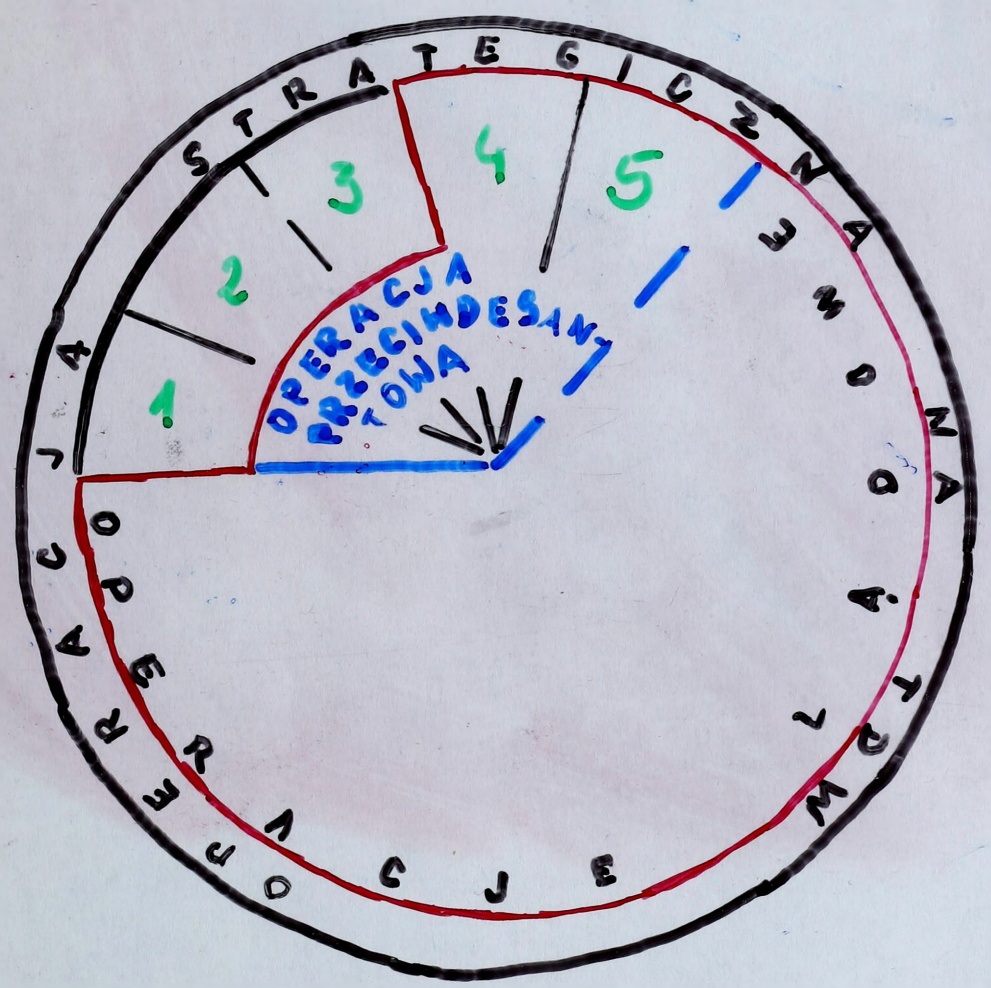

1 OPERACJE MORSKIE
2 OPERACJE PRZECIWPOWIETRZNE I POW.
3 UDERZENIA STRATEGICZNE WR
4 OBRONA WYBRZEŻA MORSKIEGO
5 OPERACJA OBRONNA ARMII